

ŚWIĄTECZNE ROZKMINY RADOŚNYCH



Żaneta Haratyk

Redakcja i korekta: Katarzyna Szkaradnik

Skład i przygotowanie do druku: Izabela Lankocz-Gruszka

Druk: Drukarnia im. Adama Półtawskiego „Jedność” w Kielcach

Copyright © Żaneta Haratyk

Copyright © Wydawnictwo Sozo

Wszelkie prawa zastrzeżone

SOZO
WYDAWNICTWO

Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie ani odczytywana w środkach masowego przekazu bez pisemnej zgody autorki.

Wydanie 1, Ochaby 2024

ISBN 978-83-973212-0-5

Wyłączny dystrybutor

Księgarnia i hurtownia wysyłkowa Szaron

43-450 Ustroń, ul. 3 Maja 49a

tel.: +48 503 792 766

e-mail: wydawnictwo@szaron.pl

www.szaron.pl



Rozdział 1

ŚWIATEŁKO

Ledwie zaczął się grudzień, a już cały świat z pełnym zaangażowaniem rozpoczął przygotowania do świąt. Po ulicze malowniczo przyprószonej śniegiem biegało dwoje rozchichotanych dzieci – Marysia Radosna i Kuba Radosny. Rodzicom zajęło trochę czasu, zanim wreszcie zdołali zapakować swoje pociechy do samochodu po dniu, który spędziły na rozrabianiu u dziadków. Żeby poprawić humor zmęczonym dzieciakom, mama wymyśliła zabawę w liczenie oświetlonych lampkami choinek w drodze do domu.



– Jeden, dwa, trzy, pięć, dziesięć, dwadzieścia dziewięć, dwadzieścia dziesięć, trzydzieści sto! – liczyła skrupulatnie Marysia.

Tymczasem jej brat Kuba zajmował się bardziej filozoficznymi sprawami.

– A tam to było oświetlone drzewo, a nie choinka, to też liczyć? A olampkowany cały dom powinien się liczyć podwójnie!

Patrząc przez okno, chłopczyk pomyślał, że coś mu w tym obrazku nie pasuje.

– Tato – zaczął zaciekawiony – a czemu na święta ludzie tak robią?

– Jak? – zapytał tata.

– Czemu dekoruje się choinki i inne dziwne rzeczy światełkami?

– Bo to jest śliczne! – wypaliła Marysia. – Przez ciebie się pogubiłam w liczeniu! Mamo, ile było?

– Chyba pięćdziesiątset. – Mama się roześmiała. – A jeśli chodzi o lampki, to nie wiem, skąd wziął się ten zwyczaj.

– Co lampki choinkowe mają wspólnego z pamiątką narodzin Pana Jezusa? – Kuba nie dawał za wygraną, bo miał nadzieję, że usłyszy jakąś ciekawą opowieść.

– Nic – stwierdził rzeczowo tata.

– To znaczy, że nie będziemy wieszać lampek? – Chłopiec się zasmucił i dodał cichutko: – Ale one naprawdę są śliczne.



– Wiecie, Bóg chce, abyśmy zawsze i wszędzie byli radośni ☺ – wtrąciła mama. – To Bóg stworzył światło. Jeśli lampki sprawiają ci radość, nie widzę powodu, żeby ich nie wieszać. To, czy ktoś wiesza lampki czy nie, nie jest ani dobre, ani złe. Liczy się, dlaczego to robi.

☺ „Zawsze się radujcie. Nieustannie się módlcie. Za wszystko dziękujcie. Taka jest bowiem wola Boga w Chrystusie Jezusie względem was” (1 Tes 5:16-18).

Kuba zrobił dość zdziwioną minę, bo nie do końca wiedział, o co chodzi mamie. Prawdę mówiąc: nic z tego nie rozumiał. Tata wyglądał podobnie. Mama nabrała powietrza i powolutku wypuściła je przez usta. Zawsze tak robi, kiedy chce coś ważnego skonsultować z Panem Jezusem.

– Na ulicy stały trzy domki. W pierwszym tata powiesił lampki na choince w ogrodzie, ponieważ chciał zobaczyć uśmiechy na buziach swoich dzieci. W drugim tata powiesił lampki na choince i na domku, żeby pochwalić się, że ma więcej niż jego sąsiad. W trzecim domku tata nie powiesił żadnych lampek. Powiedział dzieciom, że najpiękniejsze lampki powiesił nam Bóg na niebie, po czym wskazał na gwiazdy. Z którego taty Bóg Ojciec będzie najbardziej dumny?

– Z ostatniego – odgadł Kuba.

– A który z tatusiów miał źle nastawione serce?

– Chyba ten drugi – odpowiedział chłopczyk.

– A ten pierwszy? – zapytał z zainteresowaniem tata.

– Moim zdaniem z pierwszego Bóg też będzie dumny – oznajmiła spokojnie mama. – Pan Jezus powiedział, że najważniejsza w życiu jest miłość do Boga, a z nią powinna iść w parze miłość do drugiego człowieka ♡.

– Uff! – Kuba odetchnął z ulgą. – Więc możemy mieć te lampki?

♡ „A on odpowiedział: »Będziesz miłował Pana, swego Boga, całym swym sercem, całą swą duszą, z całej swojej siły i całym swym umysłem, a swego bliźniego jak samego siebie«” (Łk 10:27).



– Tak – odparła ze śmiechem mama. – Każdą zwykłą rzecz można przemienić w coś, co będzie nam przypominać o naszym zbawicielu Jezusie.

– Jak? – spytali jednocześnie tata i Kuba.

– Zmieniając podejście – wytłumaczyła mama. Znów wzięła głęboki oddech i powolutku wypuściła powietrze, a następnie dodała: – Pan Jezus jest światłem, a każdy człowiek, który w Niego wierzy i przyjął Go do swojego serca, również zaczyna świecić Jego światłem. Zawsze kiedy cieszysz się na widok ślicznych lampek, pomyśl, że Bóg, patrząc z góry na ten mroczny świat, widzi cię jako jedno ze swoich ślicznych światełek i też się cieszy.

PREZENT

Kiedy w domu rodziny Radosnych zabrzmiał melodyjny dźwięk dzwonka do drzwi, w salonie rozległy się stłumione piski i śmiechy dwójki podekscytowanych dzieciaków.

– **MIKOŁAJ!** – zawołała malutka Marysia.

Kuba jedynie przewrócił oczami i popędził w stronę drzwi. Zebrał w sobie wszystkie pokłady sił i z odwagą, wstrzymując oddech, zajrzał do przedsionka. Udało mu się wydusić z siebie tylko jedno, ledwie słyszalne słowo:

– **PREZENTY!**

